Cena 60.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 1.200.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 1.400.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową .... 1.500.000 Mk.
Zagranicą .... 3.000.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 60.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. Zwyczajne gr. 5.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 3 (7632) Piątek, dnia 4 Stycznia 1924 r Rok XXXII

Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością

W dniu 13 listopada br. uchwalona została przez ciała ustawodawcze i niebawem wejdzie w życie nowela do dekretu z dn. 8 lutego 1919 r. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (Dz. U.. Nr. 126 poz: 1019) Z uwagi na olbrzymie znaczenie, jakie mimo stosunkowo krótkiego czasu zdołał osiągnąć w naszem życiu handlowo-przemysłowem ten rodzaj spółek, a również mając na względzie doniosłość wprowadzonych przez ustawę z dn. 13 listopada zmian, wydaje się celowem, choćby krótkie omówienie zasad i skutków tej nowelizacji.

Najbardziej ważna zmiana polega na tem, iż nowa ustawa uchyla postanowienie, zawarte w art. 5 dekretu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością do 5 miljonów mk. Jeżeli wogóle już od samego początku było wątpliwe, czy należy wprowadzać jakąś górną granicę kapitału to w miarę dewaluacji marki suma 5 miljonów mk. kapitału zakładowego stała się wprost śmieszną. Jest zrozumiałe, że przy tej wysokości kapitału trudno mówić o jakiejkolwiek odpowiedzialności spółki. Pozatem skarb ponosił olbrzymie straty, gdyż przy tworzeniu nowych spółek można było płacić opłatę stemplową jedynie od sumy 5 miljonów mk., jako kapitału spółki. Reszta kapitału, a ściślej mówiąc kapitał właściwy był wpłacany w postaci t. zw. dopłat (Nachshüsse), które ustanawiało się w myśl art. 16 dekretu. Obecnie ograniczenie, co do maksimum kapitału zostało uchylone. Idąc za przepisami obowiązującej u nas w Małopolsce, ustawy austrjac

kiej z dn. 6-go marca 1906 r. (par. 6) i obowiązującej w b. zaborze pruskim ustawy z dnia 20 maja 1898 r. (par. 5), ustawa z dn. 13 listopada żadnych ograniczeń w kierunku maksimum kapitału zakładowego nie stawia.

Natomiast podniesione zostało maksimum kapitału zakładowego do sumy marek, odpowiadającej 2000 franków złotych oraz jako najmniejsza kwota udziału ustanowiona została suma marek, odpowiadająca 20 frankom złotym.

Jeżeli porównamy sumy te z sumą 20000 i 500 koron w ustawie austrjackiej i sumą 20000 i 500 marek, widzimy, iż ustawa z dn. 13 listopada ograniczyła się do sum minimalnych. Komisja przemysłowo handlowa, sejmu przy określaniu tych sum wyszła z założenia, iż nie należy utrudniać korzystania z tej wygodnej formy, jaką są spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nawet zupełnie słabym pod względem materjalnym elementom przyczem przyjęte było pod uwagę, aby ułatwić zakładanie w tej formie spółek rzemieślniczych.

Dalej nowa ustawa stanowi, iż skreśla się przepis dekretu, który zakazywał jednemu wspólnikowi posiadania więcej aniżeli trzy czwarte kapitału zakładowego.

Tym sposobem w znacznym stopniu zostaje podważona zasada, iż pod postacią spółek z ograniczoną odpowiedzialnością nie mogą ukrywać się właściwie przedsiębiorstwa jednoosobowe.

Dekret stanowił iż przynajmniej połowa każdego wkładu na udział winna być wpłacona przy powstawaniu spółki. Nowela ogranicza tę obowiązkową część do 1/4. Natomiast żąda, aby wkłady rzeczowe (aporty) były w całości wpłacone przed zarejestrowaniem spółki, względnie przed zarejestrowaniem podwyższenia kapitału.

Bardzo poważną, może najważniejszą pod względem ogólnej konstrukcji dotychczasowych przepisów o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością zmianę zawiera postanowienie, dotyczące zreformowania przepisu, zawartego w art. 6-ym dekretu. Dotychczas dekret stanowił, iż do zbycia lub zastawu udziału osobom poza spółką potrzebna jest zgoda wszystkich spólników. Postanowienie takie miało na celu podkreślenie pierwiastka osobistego w tego rodzaju spółkach. Atoli w praktyce okazało się, że podobne utrudnienie w zdobywaniu wkładów doprowadza często do nader niepożądanych wyników. Żądanie, żeby wszyscy bez wyjątku spólnicy zgodzili się na zbycie udziału osobie z poza spółki niewątpliwie umożliwiało jednostkom mniej uczciwym wprost szykanowanie spólników pragnących zbyć swój udział. Wprawdzie dekret zawiera postanowienie, że w razie nieuzasadnionej odmowy zezwolenia ze strony spólnika na zbycie udziału może odpowiedniego zezwolenia udzielić sędzia rejestrowy, jednak droga ta skomplikowana i żmudna nie rozwiązywała życiowo biorąc, sprawy. Trudności zwiększały się jeszcze skutkiem postanowień art. 20, z których wynika, że umowa spółkowa nie może tych surowych wymagań art. 6-go złagodzić. Ustawa z dn. 12 listopada zajmuje stanowisko radykalnie przeciwne. Obecnie do zbycia lub zastawu udziału będzie wymagana zgoda spólników tylko o tyle o ile będzie to zastrzeżone w umowie spółki.

Podkreślić dalej należy nowy przepis, którego mocą do publicznego składania rachunków zobowiązane będą spółki z kapitałem ponad sumę marek polskich, odpowiadającą równowartości 20,000 franków złotych. Praktycznie więc wszystkie prawie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zostają zwolnione od obowiązku publicznego składania rachunków, co w danych przypadkach posiadać może bardzo doniosłe znaczenie podatkowe.

To są najważniejsze zmiany wprowadzone przez ustawę z dn. 13 listopada 1923. Szczegóły ze względu na brak miejsca muszą być pominięte.

W końcu jednak należy zaznaczyć, że ustawa wprowadzając pojęcie kapitału w sumie marek według równowartości franków złotych pominęła milczeniem sprawę wagi pierwszorzędnej, jak mają być sporządzane bilanse, inaczej mówiąc obliczany zysk. Chodzi o to, czy kapitał stale winien figurować jako równowartość franków, czy też jedynie przy założeniu spółki, przeliczenie to jest miarodajne. Inaczej mówiąc nie jest rozstrzygnięta sprawa waloryzacji bilansów.

Jestem zdania, że nietylko dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, lecz i dla wszystkich przedsiębiorstw należy niezwłocznie wydać ustawę nakazującą zwaloryzowanie bilansów od dnia 1 stycznia 1924 r., tj. od dnia wejścia w życie ustawy o waloryzacji podatków.

Jak wiadomo bilanse sporządzane w markach nie dają żadnego wyobrażenia o stanie przedsiębiorstwa i o jego rzeczywistych zyskach. Również obecny stan rzeczy ustalania kapitału w markach doprowadza do bardzo nienormalnych zjawisk a nawet nadużyć przy wypuszczaniu nowych emisji akcji. Z tem wszystkiem raz należy skończyć i skończyć jaknajprędzej.

ADAM CHEŁMOŃSKI, pos. na sejm.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	6,370,000
Londyn	27,550,000
Belgja	287,000
Paryż	323,500
Szwajcarja	1,112,000
8% Pożycz. Złota	11,000,000
Miljonówki	300,000
Urzęd. kurs złp.	1,230,000

Jak ubito Jaworzynę w Radzie Ligi Narodów.

Historja sprawy jaworzyńskiej jest zbyt znana, aby szczegółowo ją powtarzać. Konferencja Ambasadorów — jak wiadomo — nie chcąc zaaprobować decyzji komisji delimitacyjnej z dnia 25 września 1922 przekazała tę sprawę dnia 18 sierpnia r. b. niespodzianie Radzie Ligi Narodów, celem wytyczenia granicy polsko-czeskiej na spornem terytorjum.

Dnia 20 września, w Genewie, Rada Ligi Narodów wysłuchała w tej sprawie pp. Skirmunta i Benesza, którzy jej tezy swoje wyłożyli, poczem, dnia 28-go września, w zgodzie z obu stronami, wystosowała do stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze prośbę o sformułowanie opinji prawnej w dwu kwestjach: 1) Czy sprawa wytyczenia granicy polsko czeskiej na terytorjum Jaworzyny jest otwarta; 2) czy sprawa ta jest ostatecznie zdecydowana z zastrzeżeniem wytyczenia samej linji granicznej na terenie i małych modyfikacji, jakie może za sobą pociągnąć?

Dnia 6 grudnia wydał Trybunał tezę prawną czeską, opiewającą, że swoją decyzją z dnia 2 grudnia 1921 roku, notyfikowaną w Polsce i Czechosłowacji 6 grudnia. Konferencja Ambasadorów ograniczyła pełnomocnictwa Komisji delimitacyjnej, określone w ustępie trzecim, art. 2-go swej decyzji z 28 lipca 1920 roku. Wiemy, że na podstawie tego artykułu Komisja delimitacyjna miała prawo zaproponować taką zmianę granicy, która się jej wyda usprawiedliwioną przez „interesy poszczególnych mieszkańców lub gmin (Communautes) w sąsiedztwie linji granicznej, biorąc pod uwagę specjalne warunki lokalne".

Otóż trybunał tezę czeską odrzucił, dzięki argumentacji p. Mrozowskiego. Tym sposobem Czechom wytrącona została z ręki poważna bądź co bądź broń, jaką była decyzja Konferencji Ambasadorów z 2-go grudnia 1921 r. Tezie czeskiej Trybunał przyznał słuszność w jednym tylko punkcie, a mianowicie orzekł że sprawa zasadniczo jest skończona.

Czesi tłomaczyli sobie ten wyrok po swojemu. Mianowicie utrzymywali oni, że opinja Trybunału zezwala tylko na drobne zmiany linji granicznej z 28 lipca, że zmiany te mogą dotyczyć np. „przydzielenia studni do zabudowań jakiego gospodarza, o ile granica studnię tę odcina, ale nie może być mowy o przesuwaniu granicy o całe gminy.

Tymczasem ramy opinji haskiej były znacznie szersze, dozwalające na większe zmiany granicznie w interesie ludności miejscowej, przeciwczemu się Czesi bronili.

Dnia 12-go grudnia pp. Skirmunt i Benesz odbyli godzinną konferencję w poselstwie Hisz-

STRASZNE OCZY.

36) (Powieść z francuskiego)

Ale nagle powstało wśród nich wielkie poruszenie. Ustawili się w rząd i stanęli nieruchomo jak automaty, podczas gdy żołnierze krzątali się dalej koło armat. Nagle z drugiej strony forteczki zjawił się samochód eskortowany przez kawalerzystów. Zatrzymał się na platformie. Wysiadł z niego mężczyzna w hełmie na głowie, okryty szeroką peleryną, a pod nią widniała pochwa szabli, której rękojeść trzymał w dłoni. Szybko stanął na przedzie. Poznaliśmy Kajzera.

Podał rękę jednemu z generałów. Inni złożyli ukłon wojskowy, coraz sztywniejsi, a potem na znak dany przez władcę, odprężyli się i utworzyli półkole dokoła niego i generała, który podał rękę.

Rozmawiano. Generał, po kilku wyjaśnieniach i gestach, wskazujących miasto, kazał przynieść i ustawić lunetę, do której Kaizer przyłożył oko.

Jedna z armat była gotowa do strzału. Padł rozkaz.

Na ekranie ukazały się kolejno dwa szybkie obrazy, jeden przedstawiający rzeźbioną balustradę kamienną, walącą się w gruzy pod uderzeniem pocisku, a drugi cesarza, gdy natychmiast potem wyprostował się.

Widział! Widział i twarz jego, którą ujrzeliśmy nagle w powiększeniu i samą na ekranie, promieniowała niezwykłą radością.

Jął mówić ze swadą. Grube jego usta, szczotkowaty wąs, porysowane zmarszczkami policzki, wszystko ruszało się naraz. Ale gdy drugie działo miało dać ognia, urwał i spojrzał na miasto. W owej chwili ręka jego podniosła się do oczu, nieco niżej, tak że ujrzeliśmy je między ową ręką a brzegiem hełmu. Były surowe, złe, pełne dumy, nieubłagane. To był właśnie wyraz przedziwnych Trojga Oczu, które drgały przed nami.

Rozjaśniły się. Ożywił je złośliwy uśmiech Ujrzały to, co i my widzieliśmy równocześnie, zwał kapiteli i grzymsów walących się w gruzy, i nowe płomienie, wytryskające szalonymi słupami. Wtedy cesarz zaśmiał się. Wizja pokazała go nam zgiętego we dwoje i trzymającego się za boki wśród grupki generałów, ogarniętych również szalonym uśmiechem. Śmiał się! Śmiał się! Jakie to było komiczne! Katedra w Rems paliła się! Sławna katedra, w której koronowali się królowie francuscy, rozsypała się w proch? Potęga niemiecka docierała aż do serca wroga. Potworne działa niemieckie niszczyły piękno i dostojność! I on to właśnie chciał tego, on, cesarz, król pruski, władca świata! On, Wilhelm Hohenzollern... Mój Boże! Co za rozkosz śmiać się na całe gardło, z rozpiętą kamizelką, dobrodusznym i naiwnym śmiechem poczciwego Niemca!...

Huragan wrzasku zerwał się w amfiteatrze Cały tłum podniósł się. Wyciągnęły się zaciśnięte pięści. Padły przekleństwa. Odźwierni stanęli do walki z rzeszą szaleńców, która wdarła się do orkiestry.

Za ogrodzeniem swojej klatki Teodor Massagnac skurczył się i nacisnął guzik. Żelazna kurtyna opadła.

XII.

Rano następnego dnia po owem pamiętnem widowisku zbudziłem się późno, po niespokojnie spędzonej nocy, w czasie której zdawało się mi dwa razy, że słyszę huk detonacji.

— Przywidzenia! — pomyślałem, wstając Uczepiły się mnie wizje bombardowania i słyszalem eksplodowanie pocisków armatnich.

Wytłumaczenie to miało pozory słuszności. Silne wzruszenia, których doznałem w amfiteatrze po spotkaniu z Beranżerą poprzedniej nocy i walce z Massagnacem, wywołały we mnie ten stan nerwowego podrażnienia! Skoro jednak wszedłem do pokoju, w którym podano mi kawę, zjawił się natychmiast Massagnac z plikiem gazet, który rzucił na stół, a pod jego kapeluszem ujrzałem przepaskę na czole. Czyż był ranny? Czyż rzeczywiście padły w Ogrodzeniu strzały?

— Niech pan zobaczy — rzekł — proste draśnięcie. Uderzyłem się.

I pokazując mi gazety, rzekł:

— Proszę to przeczytać. Zwycięstwo mistrza

Nie protestowałem przeciw wdarciu się obydnej osoby. Zwycięstwo mistrza, jak mówił, i bezpieczeństwo Beranżery zobowiązywały mnie do milczenia, z którego należało korzystać aż do wykonania jego planów. Czuł się w domu Noela Dorgeroux jak u siebie, a zachowanie się jego wskazywało, że znał swoje prawa i moją bezsilność. Mimo jednak swej bezczelności wydawał się zakłopotany i roztargniony. Nie śmiał się, ale nawet bez owego śmiechu zadowolonego człowieka, denerwował mnie.

— Tak — ciągnął dalej, prostując się. — Jest to zwycięstwo, uznane przez wszystkich. Ani jednego zarzutu we wszystkich artykułach. Zdumienie i entuzjazm. Ołśpienie i bujny liryzm Wszyscy są zahypnotyzowani. Ślepcy idący bez kija. Nie, trzeba, aby świat był głupi!

(D. C. N.).

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. ✝ p.

Tomasza MŁYNARSKIEGO

w chwili wielkiego bólu i nieszczęścia okazali nam tyle współczucia i pomocy składają z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać" Zrozpaczeni

5. RODZICE i BRACIA.

...pańskiem z ambasadorem Quinonos'em de Leon, sprawozdawcą Rady Ligi w tym przedmiocie. P. Skirmunt dowodził, że opinja Trybunału haskiego w niczem nie zdezawuowała decyzji komisji delimitacyjnej z 25-go września, przeciwko czemu p. Benesz protestował. Porozumiano się jednak z p. Quinones'em co do procedury, jaką ma on zaproponować Radzie Ligi Narodów. P. Quinones zatem zredagował swoje sprawozdanie, wiedząc z góry że strony na jego wniosek się zgodzą.

Co do samego przebiegu posiedzenia Rady Ligi Narodów w Paryżu, to należy nadmienić, że stanowisko reprezentanta Anglji lorda Roberta Cecila było objektywne, poprawne. Natomiast delegat Francji p. Hannoteaux zachowywał się nieprzyjaźnie, co wobec stanowiska Francji w stosunku do Polski, wydawać się musi conajmniej dziwnem. Pan Hannoteaux w sprawie Jaworzyny zajmował nieprzerwanie stanowisko kolonistów niemieckich ten francuski delegat nie zdobył się ani na jedno słowo poparcia!

Nawiasowo dodajemy, że ten dyplomata francuski jest autorem książki, w której wystąpił wobec nas z obelgami. Między innemi powiedział, że granice Europy kończą się na wschodniej granicy niemieckiej, poczem zaczyna się bagno słowiańskie.

Rzeczą rządu polskiego będzie zwrócić na te rzeczy uwagę zaprzyjaźnionego z nami rządu francuskiego. Nie możemy bowiem ani na chwilę przypuścić, aby cała Francja chciała podporządkować interesy nasze interesom Czechów, lub żeby nam Polskę i jej potrzeby traktowała tylko ze stanowiska interesów swej chwilowej polityki Chcemy wierzyć, że było to tylko wykolejenia takie, zdarzają się teraz zbyt często.

KRONIKA.

— PODWIECZOREK Z TAŃCAMI — „DANCING" 5 stycznia br.

Przypominamy o mającym się odbyć wieczorze tanecznym w sali Towarzystwa Muzycznego, który zapowiada się bardzo obiecująco. Prócz tańców, doskonale zaopatrzonego bufetu i cukierni będą jeszcze i produkcje wokalne.

Wejście za imiennemi zaproszeniami.

Początek o godz. 6 pp.

Dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Kaliszu.

— OSTATNIA POSŁUGA.

W dniu 28 grudnia r. z. w Zakopanem zmarł śp. Tomasz Młynarski, aplikant Sądu Apelacyjnego, kawaler krzyża „Virtuti Militari", były artylerzysta W. P., syn znanego i szanowanego przez ogół kaliszan — Prezesa Sądu Okręgowego w Kaliszu.

Na dzień 31 grudnia rz., na godzinę 3 po południu naznaczono pogrzeb z dworca Kaliskiego na cmentarz miejski.

W dniu tym, już o godz. 2—30 ppoł. zaczęły na dworzec przybywać delegacje Władz Wojskowych z 29 p. S. K. oraz z 25 pap. z orkiestrą i działami, poczem przybyły delegacje P. O. W., Związku Strzeleckiego i Legjonistów wreszcie zaczęły przybywać Władze Cywilne i Duchowne oraz reprezentacje licznych korporacji i stowarzyszeń z wieńcami i kwiatami.

O godz 3 ppoł. podsunięto pod peron wagon ze zwłokami zmarłego, a po otwarciu wozu — delegacja studentów przeniosła na barkach trumnę usuwając na lawecie jednego z umyślnie przygotowanych i przystrojonych kwieciem — dział, a orkiestra 25 pap. odegrała „Kto się w opiekę"

Wreszcie ruszył kondukt pogrzebowy.

Na czele kroczył z bronią oddział Związku Strzeleckiego, poczem delegacje: P.O.W., Zw. Strzel. i Legjonistów—orkiestra konna 25 pap. polowe działa, delegat z 25 pap. niosący na poduszce krzyż „Virtuti Militari", poczem duchowieństwo, wreszcie zwłoki na lawecie, rodzina zmarłego i tłumy kaliszan.

Na cmentarzu oddział Zw. Strzel. z bronią honorował zwłoki przy grobie, nad któremi duchowieństwo z ks. prałatem Sobczyńskim na czele odmówiło żałobne modły za duszę ś. p. zmarłego.

Nad mogiłą, z ramienia Akademickiego Koła Kaliszan, przemówił akademik p. Stanisław Wróblewski — przedstawiając słuchaczom prace społeczne zmarłego i wiele trudów poniesionych w Akademickiem Kole Kaliszan, którego zmarły był Prezesem.

W imieniu strzelców, legjonistów i peowiaków, oraz wielkiej Armji przemówił peowiak-strzelec p. Kazimierz Tadeusz Sadowski, przywołując na wspomnienie bohaterską postać zmarłego z czasów walk o niepodległość w roku 1918 i 1920, podczas których zmarły utracił zdrowie — poczem chór uczniowski Gimn. im. T. Kościuszki, pod batutą ucznia tejże szkoły p. Koszutskiego, pożegnał zmarłego żałobnemi pieniami.

— CHLEB CODZIENNIE DROŻEJE.

Od nowego roku panowie piekarze już drugi raz podnieśli cenę chleba, którego kilo kosztuje 290 tysięcy marek. W roku zeszłym podnoszono cenę na ten produkt codziennej potrzeby, dwa lub trzy razy na tydzień. Gdy się okazało że im nikt w tem nie przeszkadza, pomimo, że żyto trzyma się w jednakowej cenie — podnoszą cenę na chleb codziennie. Całe szczęście, że piekarnie nie pieką chleba, jak to było przed wojną dwa razy dziennie, bo by napewne podwyżki na wzór Berlina stosowali również dwa razy na dzień. A co na to wszystko komitet walki z drożyzną, który jeszcze nie tak dawno obiecywał złote góry dla konsumentów i straszne kary" na producentów artykułów pierwszej potrzeby.

— RUCH POCIĄGÓW NA KOLEI KALISKIEJ od środy wieczorem ustał prawie zupełnie Przez cały dzień 2 bm. do Kalisza nie nadszedł żaden pociąg. Od środy wieczorem ani jeden pociąg nie wyruszył z Warszawy. W czwartek wyszedł w kierunku Kalisza jeden pociąg poznański, kiedy jednak nadejdzie do naszego miasta nie wiadomo. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna dotychczas przerwaną nie została.

— ŚNIEŻYCA w dalszym ciągu szalała w nocy ze środy na czwartek wskutek czego komunikacja nawet z okolicami podmiejskiemi jest prawie zupełnie przerwana. Na chodnikach wśród mieściu zwały śnieżne zostały usunięte. Sanki na mieście w bardzo małej ilości ukazały się dopiero około 10 zrana. Komunikacja z dworcem kolejowym jest wielce utrudnioną.

— ZAMIECIE ŚNIEŻNE.

Od tygodnia blisko mamy ostrą zimę, od trzech dni szaleje śnieżyca prawie bez przerwy. Miasto zasypane śniegiem, dojazd do Kalisza wskutek zasp prawie, że jest nie możliwy. Kolej turecko kaliska stanęła, pociągi na linji Warszawa — Kalisz prawie, że nie kursują, na linji poznańskiej kursują z wielkiem opóźnieniem. Kalisz leży w sferze, jeżeli nie bezśnieżnej, to małośnieżnej. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, zaledwie kilka można wymienić, gdzie jeżdżono sankami. Ostatnia tego rodzaju co obecnie śnieżno-mroźna zima była w r. 1886, a więc 37 lat temu. Oprócz zimna, które wskutek drożyzny węgla wielce daje się we znaki, obecne zaspy śnieżne są zapowiedzią drugiej klęski, jaka nam grozi i która również miała miejsce przed 37 laty. Wskutek nagromadzenia tak znacznej ilości opadów śnieżnych spodziewać się należy powodzi i dla tego winniśmy już dzisiaj przedsięwziąść wszelkie możliwe środki zaradcze, aby jeżeli nie da się uchronić od klęski, módz chociaż jej ciężkie skutki złagodzić.

— KALISZ W NOCY Z DN. 2 na 3 stycznia r. b. Błogosławieni, którzy mogli pozostać w swoich łóżkach owej nocy. Ja do tych szczęśliwców nie należałem, zostałem bowiem około godz. 5-ej telefonicznie zawezwany do rodzącej w szpitalu żydowskim. Mogę się podzielić wrażeniami, osiągniętemi podczas tej pielgrzymki z ulicy Wiejskiej na ul. Piskorzewską: Ulice tj. jezdnia i trotuary stanowiły jedną śnieżnej w dosłownem znaczeniu białości powierzchnię żadną stopą ludzką niepokolaną, latarnie z kilku stron zasypane śniegiem ledwie migotały; śnieg na trotuarach dochodził do pół stopy grubości, na jezdniach zaś do jednej stopy i więcej.

W tych warunkach spacer... jeżeli to spacerem nazwać można od ul. Wiejskiej do szpitala żydowskiego trwał około 25 minut.

Jestem pewny, że na najgłuchszej prowincji nie mogłyby panować gorsze porządki. Żywo sobie przypominam, jak przed wielu laty podobne śniegi spadły w Kaliszu, ale wtenczas znienawidzony strażnik rosyjski uwijał się w swoim rewirze, zmuszał zwanych jeszcze w owych czasach „Stróżów" do zgarniania śniegu, aby można było jako tako przejść przez ulicę. Obecnie, gdzie się podzieli posterunkowi, którzy przecież powinni się znajdować na swych... posterunkach; czem zajęci byli owi... dozorcy domowi? Literalnie bowiem na całej drodze nie spotkałem ani jednego człowieka. Chyba dozorcy domowi i posterunkowi chcieli się w ten sposób przysłużyć miastu, aby złodziejaszkom utrudnić uciekanie z upatrzonym łupem. Ciekawa będzie statystyka czy owej nocy zdarzyły się w Kaliszu jakie kradzieże?

Podaję te kilka słów, jako przyczynek do porządków w Kaliszu, w mieście, bądź co bądź mającem pretensje do nazwy miasta... europejskiego. Dr. M. ZUCKER.

— NADESŁANE.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Tomasza Młynarskiego, aplikanta przy Sądzie Apelacyjnym — Sędziowie, Prokuratorzy, aplikanci oraz urzędnicy Sądu Okręgowego w Kaliszu złożyli 59750,000 mkp. w Kaliskim Kole Akademików którego zmarły był Prezesem.

OFIARY:

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Tomasza Młynarskiego mk. 2000000 złożyła L. Muśnicka na Czytelnię przy Sanatorjum „Odrodzenie".

Zamiast powinszowań Noworocznych na dożywianie dzieci w szkołach miejskich powszechnych złożyli: WW. PP. Dyrektor Cygański 5000000 mk., przekazane przez p. Adamka 500 tys. mk. Wize 1000000 mk.; razem 6500000 mk. i na kuchnie ruchome 1000000 mk. za co składa podziękowanie Wydział Szkolnictwa i Opieki Społecznej Magistratu.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Tomasza Młynarskiego składa na ruchomę kuchnię Władysław Fedecki 2 miljony marek.

Zamiast wizyt noworocznych dr. Koszutski złożył 500,000 mk. na ochronkę przy „Ognisku" i 500,000 na dożywianie dzieci.

Dyrektor Banku Kredytowego p. Schmaltzman-Orski zamiast powinszowań noworocznych złożył mk. 5 milj. na dokarmianie biednych dzieci.

Zamiast kwiatów na uroczystość zaślubin Heleny Hamerówny z p. Zygmuntem Krzewinem składam 1 miljon na Tow. „Szkoła i życie" Abram Horyniak.

Składajcie ofiary

na inwalidów wojennych

Redaktor A. BRDWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.